

Tadeusz Olejnik

Wielki pożar Wieruszowa 13 lipca 1878 roku

Rocznik Wieluński 13, 149-153

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Olejnik

WIELKI POŻAR WIERUSZOWA 13 LIPCA 1878 ROKU

Wieruszów należy do nielicznych miast województwa łódzkiego, które na przestrzeni ponad 80 lat nie wzbogaciły się o znaczące opracowania naukowe dotyczące ich dziejów. Wydany w 1930 r. przez Leona Koczego zarys dziejów miasta¹ jest już dzisiaj opracowaniem mocno zdezaktualizowanym. Zatem każda, najdrobniejsza nawet publikacja stanowić może przyczynek do dziejów tego miasta.

W XIX wieku miasta i miasteczka Królestwa Polskiego nękanie były ustawicznymi klęskami pożarowymi. Powodowały one nie tylko wielkie straty materialne zubożające kraj i jego mieszkańców, ale także rodziły wiele innych ujemnych następstw. Zaliczyć do nich należy stan depresji psychicznej znacznej części społeczeństwa, poczucie bezradności wobec żywiołu ognia, zniechęcenie do wytrwałej pracy i zapobiegliwości o rozwój swych gospodarstw i zakładów rzemieślniczych.

Jeszcze na początku XX w. (1910 r.) 86% budynków w Królestwie Polskim miało ściany drewniane, a 78% z nich krytych było słomą². Także zabudowa miast i miasteczek zdominowana była przez budynki drewniane, np. w Węgrowie i Ostrowi Mazowieckiej było 96% budynków drewnianych, w Wysokiem Mazowieckiem i Garwolinie – 95%, Biłgoraju i Krasnymstawie – 93%.

Wielkie pożary wynikały nie tylko z łatwopalnej i ciasnej zabudowy oraz braku zorganizowanej obrony przeciwpożarowej, ale także nieprzestrzegania przepisów przeciwpożarowych. Przy ścieśnionej zabudowie, stosowaniu drewna jako podstawowego materiału budowlanego oraz słomy jako pokrycia dachowego każdy, nawet najmniejszy

¹ L. Koczy, *Dzieje miasta Wieruszowa*, Poznań 1930.

² T. Olejnik, *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 113–115.

pożar mógł stanowić zarzewie wielkiej pożogi, która obracała w popiół całe miasta, niszczyła dorobek życia ich mieszkańców.

Gdy tylko nastawało lato, w prasie krajowej pojawiały się informacje o licznych pożarach masowych miast i miasteczek. Pożogi niszczyły również miasta i miasteczka ówczesnego powiatu wieluńskiego: Wieluń³, Działoszyn⁴, Praszkę⁵ i Wieruszów⁶.

Pod koniec lat 70. XIX w. Wieruszów stanowił jedną z osad powiatu wieluńskiego, które utraciły prawa miejskie w 1870 r. Zamieszkały był głównie przez ludność polską i żydowską. W 1859 r. miasteczko liczyło 2236 mieszkańców, z tej liczby chrześcijan było 1300, żydów – 936. Były w nim 233 budynki, z tego 3 murowane, pozostałe drewniane. Zabudowa koncentrowała się wokół Rynku oraz kilkunastu ulic: Błotnej, Farnej, Kościelnej, Krakowskiej, Młyńskiej, Motowidłowskiej, Nadrzecznej, Nowego Świata, Piskorskiej, Pocztovej, Warszawskiej, Wrocławskiej i Zamkowej. Działo w nim 7 cechów rzemieślniczych: bednarzy, kowali, piekarzy, płócienników, rzeźników, szewców i ślusarzy.

Dynamicznie rosła liczba jego mieszkańców, skoro na przestrzeni niespełna 20 lat liczba ludności wzrosła do ok. 5000 (800 rodzin). W 1878 r. były w Wieruszowie 242 budynki mieszkalne, przeważnie drewniane, kryte gontami lub słomianą strzechą. Głównym źródłem utrzymania mieszkańców tej nadgranicznej osady było rolnictwo, rzemiosło i handel.

Wielką tragedią dla miasteczka był pożar, jeden z największych w dziejach Wieruszowa, jaki wynikł podczas wietrznej nocy z 12 na 13 lipca 1878 r. Powstał o godzinie 2,30 w budynku należącym do starozakonnego Daniela Szmulewicza, mieszczącym piekarnię Joska Zajdemana. Przy porywistym wietrze ogień bardzo szybko przenosił się na sąsiednie budynki i w przeciągu blisko 4 godzin strawił prawie doszczętnie całą zabudowę osady⁷.

Zaalarmowany przez wójta Wieruszowa, Józefa Dąbrowskiego, naczelnik powiatu wieluńskiego ppor. Morgunow przybył w następnym dniu na miejsce pożaru i ze swej wizyty złożył raport naczelnikowi guberni kaliskiej. Donosił w nim, że z 248 domów mieszkalnych ocalały w obrębie osady zaledwie 3 oraz 9 domów położonych na peryferiach Wieruszowa. Pozostałe budynki, tak mieszkalne, jak i gospodarcze, spłonęły doszczętnie. W liczbie ogarniętych niszczycielskim żywiołem budynków znalazły się też budynki wieruszowskiej komory celnej, poczty, apteki oraz kościół parafialny i synagoga. Doszczętnie spłonął też budynek Urzędu Gminy ze wszystkimi aktami, z wyjątkiem uratowanych ksiąg ludności.

Na wieść o pożarze naczelnik guberni kaliskiej, Michał Mikołajewicz Nabukow, polecił swemu zastępcy, Pawłowi Rybnikowowi, udać się do Wieruszowa, aby na miejscu zebrać wiadomości o klęsce, jaka spadła na osadę i jej mieszkańców. Jak pisał w swym

³ Tenże, *Wielki pożar Wielunia 18 czerwca 1858 roku*, „Rocznik Wieluński” 2008, t. 8, s. 183–191; tenże, *Wieluń. Dzieje miasta 1793–1945*, Piotrków Trybunalski 2003, s. 117–122.

⁴ Tenże, *Ochotnicza Straż Pożarna w Działoszynie 1882–1982*, [Sieradz–Wieluń] 1982, s. 17.

⁵ Tenże, *Czasy nowożytne. Praszka w XIX i XX wieku*, [w:] *Nad górną Prosną. Monografia Praszki*, red. T. Krzemiński, Łódź 1999, s. 318.

⁶ W 1806 r. pożoga zniszczyła to miasto. Zob. *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 91–92.

⁷ Archiwum Państwowe w Łodzi, Kancelaria Gubernatora Kaliskiego, sygn. 207.

obszernym, liczącym 6 stron raporcie do gubernatora, cała osada jest w zgliszczach. Spłonęły wszystkie drewniane budynki, pozostały z nich tylko piece, a ze spalonych stodoł jeszcze unosił się dym. Z 242 domów ocalało tylko 19. Spłonęły 223 domy, synagoga, kościół, urząd gminy, a w nim kasa gminna z ok. 314 rublami. Ocalały natomiast pieniądze znajdujące się w budynku komory celnej⁸.

Podejmowane były, choć mocno spóźnione, próby opanowania szalejącego żywiołu. W Wieruszowie nie było żadnej zorganizowanej ochrony przeciwpożarowej, gdyż powstała w 1882 r. w osadzie ochotnicza straż ogniowa działała bardzo krótko i już na początku rządów generał-gubernatora warszawskiego Iosifa Władimirowicza Hurki została rozwiązana⁹. Wójt Wieruszowa zwrócił się telegraficznie o pomoc w tłumieniu pożogi do landrata powiatu ostrzeszowskiego w Kępnie – Otto Limana. O godz. 8.00 przybył on na miejsce pożaru koleją wraz z drużyna pożarną, narzędziami pożarniczymi oraz rotą pruskiej piechoty stacjonującej w Kępnie. Wobec rozszalałego żywiołu ognia pomoc ta okazała się nieskuteczna. Około godziny 10.00 przyjechały do Wieruszowa następne straże ogniowe z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, z Opatowa i Podzamcza oraz dwie rotę pruskiej piechoty. W tym czasie pożar w zasadzie już dogasał.

Według raportu naczelnika powiatu wieluńskiego przy gaszeniu pożaru, w szczególności ratowaniu Wieruszowskiej Komory Celnej, wyróżnili się mieszkańcy z pruskiego Podzamcza, tamtejsi kontrolerzy graniczni, kolejarze ze stacji kolejowej w Podzamczu (Wilhelmsbrück) na czele z naczelnikiem stacji Reitem i jego pomocnikiem Walterem oraz konni strażnicy graniczni z Podzamcza i Mirkowa. W ratowaniu komory celnej wyróżnili się też jej sekretarz Chrancow, skarbnik Kostecki, urzędnik kancelaryjny Kulikow oraz celnicy Lepietiew i Jasiński, a także służący Wilhelma Lauterbacha – Sokołowski. Dzięki ich poświęceniu większość majątku komory celnej uratowano przed pożogą.

Sytuacja mieszkańców osady była tragiczna. Jak wynika ze sporządzonych raportów ok. 270 rodzin chrześcijańskich i ok. 80 żydowskich zostało nie tylko bez dachu nad głową, lecz także bez środków do życia i źródeł zarobkowania. Ponieważ w Wieruszowie spłonęły również piekarnie, chleb przywożono z Kępna, a więc z zagranicy.

Naczelnik powiatu zwrócił się z odezwą do zamożniejszych ziemian o przyjęcie z pomocą poszkodowanym, dostarczenie pogorzalcem chleba i ziemniaków oraz zawiązanie spośród mieszkańców osady Komitetu Pomocy Pogorzalcem. Na skutek tej odezwy przywieziono dla głodujących w Wieruszowie kilka wozów chleba.

Część pogorzalców rozmieszczono tymczasowo w ocalałych na przedmieściach szopach i stodołach, wielu z nich rozjechało się do okolicznych wsi i osad.

W celu zorganizowania pomocy dla pogorzalców utworzono, wzorem Zduńskiej Woli i Ozorkowa, których mieszkańcy doznali podobnych klęsk, Tymczasowy Komitet Pomocy Pogorzalcem na czele z naczelnikiem powiatu wieluńskiego oraz m.in. wójtem gminy Wieruszów i proboszczem wieruszowskiej parafii. W pierwszych dniach działania Komitetu Pomocy zebrano ponad 200 rubli, a także nieco artykułów spożywczych: zboża,

⁸ Oceny strat zawarte w raportach Morgunowa i Rybnikowa różnią się nieco.

⁹ T. Olejnik *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych...*, s. 239.

ziemniaków i grochu. Według wicegubernatora Rybnikowa na zapewnienie pogorzelncom najniezbędniejszej pomocy potrzebna była natychmiast suma ok. 30 tys. rubli.

Na wniosek wicegubernatora kaliskiego postanowiono otworzyć w Wieruszowie tymczasowy oddział Wieluńskiej Powiatowej Rady Opieki Społecznej. Miał on za zadanie niesienie pomocy poszkodowanym przez pożar pogorzelncom, którzy w pierwszych dniach po klęsce ogniowej pozostali bez środków do życia. W jej skład weszli: naczelnik powiatu wieluńskiego Morgunow jako przewodniczący, miejscowy szlachcic, poddany pruski W. Lauterbach jako zastępca przewodniczącego oraz jako członkowie: Maluga – administrator wieruszowskiej Komory Celnej, podpułkownik Fitingof – naczelnik II oddziału kaliskiej straży granicznej, Józef Dąbrowski – wójt gminy. Na zastępców członków powołano sołtysa osady Wieruszów Ignacego Wolnego, proboszcza wieruszowskiej parafii ks. Dzientrzykowskiego, rabina Zieberga, nauczyciela wieruszowskiej szkoły początkowej Piątkowskiego, dwóch mieszkańców chrześcijan – Józefa Frankowskiego i Bystrzanowskiego oraz dwóch Żydów – Morica Prętkiego i Kołtunowskiego.

Naczelnik powiatu wieluńskiego, Morgunow, prosił naczelnika guberni o zezwolenie na zorganizowanie zbiórki pieniędzy dla pozostających bez środków do życia pogorzelnców. Zebrane tą drogą pieniądze miały trafić do niego. Władze krajowe zezwoliły na zorganizowanie w Królestwie Polskim kwesty na pogorzelnców Wieruszowa. Efekt był raczej mizerny; mieszkańcy Lublina zebrali na ten cel 82 ruble 77 kopiejek, mieszkańcy Kalisza 236 rubli 13 kopiejek, a mieszkańcy powiatu łęczyckiego 86 rubli 30 kopiejek.

W dniu 17 VII 1878 r. pogorzelnicy skierowali do gubernatora kaliskiego prośbę o udzielenie im pomocy w odbudowie zniszczonych domów. Pisali w niej, że w wyniku pożaru osady jej mieszkańcy zostali doprowadzeni do skrajnej biedy i nie są w stanie odbudować swych domostw bez litościwej pomocy rządu. Proszą o pomoc w materiałach budowlanych i o przyznanie zapomóg pieniężnych, które będą zwrócone. Pod prośbą podpisali się: Ignacy Królikowski, Mikołaj Magott, Józefat Frankowski, Nopomucen Urbański, Mikołaj Kempa, Konstanty Boroń, Ludwik Młodnowski, Antoni Zawadzki, Józef Boka, Franciszek Wypych i Gabriela Zielonka.

Ich starania wspierał naczelnik powiatu, który w piśmie z 21 czerwca 1878 r. do gubernatora pisał, że ponad 3 tys. osób znajduje się w położeniu bez wyjścia. Koczują czasowo w ocalałych od pożogi stodołach na dalekich przedmieściach, które wkrótce muszą być opróżnione w związku ze zbliżającymi się zniwami. Większość z nich to ludzie niezamożni, nie posiadający żadnych pieniędzy i z tej przyczyny nie mogą przystąpić do odbudowy swoich domostw. Naczelnik prosił też gubernatora o zezwolenie na pozyskanie z lasów rządowych budulca po niższej cenie, niezbędnego do wzniesienia 240 domów.

Dochodzenie w sprawie przyczyn wynikłego pożaru prowadził naczelnik straży ziemskiej powiatu wieluńskiego. Padały podejrzenia, że mógł on powstać w wyniku podpalenia, a wśród podejrzewanych znaleźli się m.in. Danel i Zajdeman. Wykluczono jednak taką tezę, ponieważ obaj oni ledwie zdążyli uratować swoje rodziny tracąc cały dobytek, zaś dom Danela wartości ok. 2000 rubli był ubezpieczony tylko na sumę 900 rubli.

Według raportu sporządzonego 15 VII 1878 r. przez Zarząd Gminy do naczelnika guberni kaliskiej, w Wieruszowie były przed pożarem 242 domy, z których ubezpieczonych było 241. Ogółem spłonęło 225 domów. Straty pożarowe oszacowano na sumę

70 tys. rubli. Zgorzałe budynki były ubezpieczone w rządowym Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia w Królestwie Polskim na sumę 127 660 rubli.

Po tej klęsce ogniowej wieruszowianie zorganizowali w 1896 r. Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej¹⁰. Choć pożary nadal nękały osadę, lecz już nie na tak wielką skalę. W kilkanaście lat później, 10 VII 1890 r. na przedmieściach miasteczka spłonęło 12 stodół wypełnionych zbożem oraz 1 dom. Straż ogniowa zapobiegła rozprzestrzenianiu się ognia¹¹. W listopadzie 1899 r. ponownie spłonęło 17 stodół ze zbożem¹².

Po tej wielkiej klęsce miasteczko stosunkowo szybko odbudowało się ze zniszczeń. W 1893 r. było już w Wieruszowie 246 domów i 4426 mieszkańców (w tym 1888 Żydów)¹³, a w 1897 r. osada liczyła już 4374 mieszkańców¹⁴.

Tadeusz Olejnik

The great fire of Wieruszów on 13 July 1878

All sorts of people conglomerations in the Kingdom of Poland in XIX c. were harassed by fires. As a matter of fact, the reasons were varied, e.g. inflammable and crowded buildings and lack of organized fire protection. The fire on 13 July consumed 225 houses and damages were estimated on 70 thousand of roubles. Luckily the most victims of fire were insured. The Wieruszów Voluntary Fire-Brigade was founded in 1896.

Translated by Bogusław Abramek

¹⁰ T. Olejnik, *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych...*, s. 239.

¹¹ „Kaliszanin” 1890, nr 56, s. 2; nr 31, s. 2; nr 70, s. 2.

¹² „Gazeta Kaliska” 1899, nr 294, s. 2.

¹³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 13, Warszawa 1893, s. 389.

¹⁴ *Miasta polskie w Tysiącleciu...*, s. 91–92.